

Jeleniogórski Kościół Łaski w kowarskim Parku Miniatur

Europa w mikroskali

– Chciałem, żeby ta budowla została ukończona w sierpniu, miesiącu poświęconym Matce Bożej. Udało się! Od 15 sierpnia **Kościół łaski w miniaturze** można oglądać w naszym parku – mówi Marian Piasecki, właściciel tej niecodziennej galerii.

Jest tutaj już 36 miniatur, przedstawiających najpiękniejsze i najcenniejsze zabytki dolnośląskie. Obok najnowszego dzieła sprawnych rąk kowarskich rzemieślników – jeleniogórskiego kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego – są tu już m.in. krzeszowska bazylika, ratusz z Görlitz oraz zamki z Książa i Kliczkowa. Codziennie Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach odwiedza kilkaset osób, najczęściej są to całe rodziny.

To dla nich od kilku lat w zaciśniętej modelarni pracuje siedmiu młodych ludzi, spod rąk których co kilka miesięcy wyłania się nowe dzieło sztuki. Wszyscy są absolwentami Szkoły Rzemiosła Artystycznych. Jednym z takich



ZDJEŃCA ROMAN TOMCZAK

rzemieślników jest Tobiasz Chojnacki, który do ekipy Mariana Piaseckiego trafił przed trzema laty. – Moją szkolną specjalnością jest rzeźba w drewnie – wyjaśnia i uśmiecha się, bo wie, że drewna przy produkcji miniatur używa się bardzo rzadko. Głównym tworzywem jest styrodur, materiał o podobnym pochodzeniu co styropian, tylko dużo twardszy. Produkcja jednej miniatury zabytkowego obiektu wymaga benedyktyńskiej cierpliwości, precyzyjnych dłoni chirurga i wyrafinowanego smaku architekta. W ten sposób powstawały kolejne miniatury, np. świątynia Wang z Karpacza, obserwatorium na Śnieżce czy część jeleniogórskiej Starówki.

– Proszę spojrzeć na ten detal – Marian Piasecki pokazuje mikroskopijne płaskorzeźby ze schodów ratusza w Görlitz. Normalnie – metr na półtora. Artystyczna, wręcz zegarmistrzowska robota. – Tutaj nie ma lipy – kiwa głową.

Jeleniogórski Kościół łaski nadal zachwyca foremną bryłą greckiego krzyża i starannością wykonania – zarówno budowniczych od dużego, jak i małego formatu zabytku

Dla wielu gości odwiedzających kowarski Park Miniatur widok ogromnych zabytkowych kompleksów, widzianych po raz pierwszy w całości, jakby z lotu ptaka, pozostawia niezatarte wrażenie. – Nigdy bym nie przypuszczała, że Kliczków, Książ czy inne zamki są takie piękne. Kiedy zwiedza się je z perspektywy człowieka, niełatwo wyobrazić sobie całość, łatwo za to się pogubić – mówi Klaudia Pajdosz z Bolkowa.

– Teraz zwiedzanie prawdziwych zabytków będzie o wiele ciekawsze. Każdemu polecam najpierw wizytę tutaj, a dopiero później rajd po ziemi dolnośląskiej – dodaje Anna Ruta z Chojnowa.

Marian Piasecki, pytany o klucz, z jakiego dobiera do kolejnych produkcji dolnośląskie zabytki, mówi, że park powinien odwzorowywać w miniaturze bogatą historię Europy. – Proszę zwrócić uwagę chociażby na nasze ostatnie dzieło – kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, czyli kościół garnizonowy. Został zbudowany jako wierna kopia kościoła św. Anny w Sztokholmie. Kościółek Wang

Niczym Guliwer wśród domków Liliputów Marian Piasecki przechadza się wśród parkowych miniatur. Na zdjęciu fragment ul. 1 Maja w Jeleniej Górze

ma korzenie norweskie, a w niedalekich Mysłakowicach mamy domy tyrolskie. Odkrywamy wtedy, że Dolny Śląsk nigdy nie przestał być częścią Europy – tłumaczy Marian Piasecki, zdradzając jednocześnie „Gościowi”, że kolejnym projektem, przygotowanym przez jego pracownię rzemieślniczą, jest wrocławski ratusz.

– Wszystko za namową rektora Politechniki Wrocławskiej oraz przewodniczącego Zarządu Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego siedziba mieści się właśnie we wrocławskim ratuszu. Myślę, że będzie to właściwy wybór, bo przecież biegunem dla nas, Dolnoślązaków, jest właśnie Wrocław – mówi.

W tym roku Marian Piasecki, twórca i szef kowarskiego Parku Miniatur Dolnego Śląska, został odznaczony najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa za wkład w popularyzację budownictwa jako sztuki.

Roman Tomczak

